

# HETMAŃ I DOWÓDCY I RZECZPOSPOLITEJ



**Jakub Jędrzejski**

**Hetmani i dowódcy  
I Rzeczypospolitej**

**Promohistoria (Histmag.org)**

**Warszawa 2020**

[Kup książkę](#)

Pracę dedykuję dziadkowi

Redakcja: Piotr Abryszeński, Piotr Bejrowski

Korekta: Magdalena Grabowska

Skład i łamanie: Tomasz Kiełkowski

Projekt okładki: Tomasz Kiełkowski

Na okładce umieściliśmy obraz  
Józefa Brandta "Bitwa pod Chocimem".

ISBN: 978-83-65156-31-0

All rights reserved.

Copyright © 2020 by

PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Warszawa 2020

e-mail: [redakcja@histmag.org](mailto:redakcja@histmag.org)

www: <https://histmag.org>

*Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem  
praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego  
twórców.*

# SPIS TREŚCI

|                                                     |     |
|-----------------------------------------------------|-----|
| Wstęp                                               | 7   |
| Jan Zamoyski – człowiek przelomu epok               | 11  |
| Stanisław Żółkiewski – hetman nie lubiany           | 41  |
| Jan Karol Chodkiewicz – hetman choleryk             | 63  |
| Jeremi Wiśniowiecki – brutalny bohater Sienkiewicza | 85  |
| Jan Sobieski – osmańska zmora                       | 109 |
| Hieronim Lubomirski – hetman koniunkturalista       | 137 |
| Zakończenie                                         | 155 |
| Bibliografia                                        | 157 |



# Wstęp

Chwała polskiego oręża, budowana od czasów Jagiellonów, swoje apogeum osiągnęła za panowania Zygmunta III Wazy, kiedy to urzędy hetmanów dzierżyli Chodkiewicz i Żółkiewski. Wcześniej urząd ten nie był urzędem stałym, powoływano go wyłącznie przy okazji wypraw wojennych. Zresztą nie zawsze to hetmani byli twórcami największych zwycięstw. Wielokrotnie utalentowanymi dowódcami okazywali się magnaci, którzy nie dzierżyli żadnego urzędu.

Już w czasach ostatnich Jagiellonów i pierwszych królów elekcyjnych polskie dokonania w sztuce wojennej budziły uznanie poza granicami kraju. Tak w połowie XVI wieku pisał o naszej szlachcie Jean Choisin: „Szlachta ta wybija się pośród wszystkich innych narodów z pięciu powodów: po pierwsze dlatego, że można z całą ścisłością stwierdzić, iż szlachty w jest więcej niż we Francji, Anglii i Hiszpanii razem wziętych. Po wtóre, z uwagi na jej rozsądek i zręczność [...]. Po trzecie, szlachta polska [...] jest jeszcze polecenia godna z powodu cechującej ją odwagi i zręczności



w rzemiośle wojennym. Pod tym względem może iść w zawody z każdą inną szlachtą na świecie. Nie ma narodu, który by równie dobrze i cierpliwie znosił mrozy i upały, i wszelkie trudy [...] Przypuszczam, że powodem tego jest ich skłócenie z sąsiadami, a przeto przyzwyczajenie od dziecka do niewygód wojennych. Należy podkreślić jeszcze i to, że nawet w czasie pokoju i w czasie przebywania w domu sposób ich życia bardziej przypomina tryb obozowy niż domowy”.

Pierwszym teoretykiem wojskowości w państwie polsko-litewskim był hetman wielki koronny Jan Amor Tarnowski, który w XVI wieku spisał swoje spostrzeżenia w dziele *Consilium rationis bellicae* (*Rada sztuki wojennej*). To właśnie jego teksty studiował i wprowadzał w życie Stanisław Żółkiewski.

Długie doświadczenia wojenne – od czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego, poprzez burzliwy okres rozbięcia dzielnicowego oraz wojny krzyżackie prowadzone za pierwszych Jagiellonów – wytworzyły w społeczeństwie polskim skłonność do osobistej odwagi oraz poświęcenia na polu bitwy. Szlachta nie zatraciła przy tym rycerskiego, średniowiecznego ducha. Jednocześnie jednak hołdowała idei wojny sprawiedliwej i sprzeciwiała się zaborczym wyprawom. Dlatego też w swojej ponad dwustuletniej historii Rzeczpospolita Obojga Narodów prowadziła tylko dwie wojny ofensywne (w tym jedną wywołaną bez zgody sejmu), obie przeciwko Moskwie. Mimo zachowania etosu rycerskiego, nie przyjęła się u nas idea armii zaciężnych, które stopniowo wprowadzano w krajach zachodnich. Pacyfizm szlachty osiągnął swój szczytowy punkt w epoce saskiej, kiedy zniechęcona seriami krwawych wojen szlachta wolała siedzieć w domowych pieleszach niż wojować. Nie można wszakże zawężyć składu wojska polsko-litewskiego wyłącznie do wyższej warstwy społeczeństwa. W wojsku I Rzeczpospolitej służyli bowiem zarówno mieszczenie, jak i chłopci.

Celem pracy jest przybliżenie sylwetek sześciu dowódców z okresu I Rzeczpospolitej. Historykami, którzy wcześniej podejmowali problematykę ówczesnej wojskowości i z których dorobku autor korzystał w trakcie pisania byli m.in. Marian Kukiel, Tadeusz



Marian Nowak, Leszek Podhorodecki, Jan Wimmer, Radosław Sikora, Marek Wagner oraz Marek Plewczyński.

Niniejszy e-book został podzielony na sześć rozdziałów, w których przedstawione są kolejno postaci: Jana Zamoyskiego, Jana Karola Chodkiewicza, Stanisława Żółkiewskiego, Jeremiego Wiśniowieckiego, Jana Sobieskiego oraz Hieronima Lubomirskiego. Tekst obejmuje lata 1542-1706: od narodzin Zamoyskiego do śmierci Lubomirskiego. Rzeczpospolita prowadziła w tym czasie wojny z Kozakami, Szwecją, Turcją, Siedmiogrodem, Moskwą i Tatarami. Wojska polsko-litewskie biły się m.in. pod Kircholmem, Kłuszynem, Beresteczkiem, Chocimiem, Wiedniem i Kliszowem. Praca omawia zarówno działania militarne, jaki i sytuację wewnętrzną Rzeczpospolitej oraz sytuację polityczną w Europie. Szerokie tło jest bowiem potrzebne, aby zrozumieć niektóre decyzje rządzących i dowódców. Ponadto poruszone zostały również niektóre aspekty funkcjonowania armii – jej liczebność, jednostki, formacje oraz reformy przeprowadzane w poszczególnych okresach. Tematem głównym są jednak dowódcy, których historie pokazują jednocześnie, jak pod wpływem prowadzonych wojen oraz narastającego kryzysu wewnętrznego zmieniała się Rzeczpospolita.

Ciężkie czasy wymagają poświęceń i tworzą ludzi nietuzinkowych, wielkich dowódców i strategów, bohaterów i ludzi heroicznie poświęcających się dla zagrożonej ojczyzny. O nich właśnie jest ta opowieść.



# Jan Zamoyski – człowiek przełomu epok

Jan Zamoyski jest jednym z najbardziej znanych hetmanów w naszej historii. Służył aż czterem monarchom, był świadkiem utworzenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz pierwszych wolnych elekcji. Podkanclerzy, kanclerz i wreszcie hetman wielki koronny, który jako pierwszy został dożywotnio mianowanym na ten urząd. Prócz tego magnat był twórcą jednego z najbardziej znamienitych rodów Korony oraz fundatorem Zamościa. Droga Zamoyskiego do sukcesów była jednak długa i pełna przygód.

## Młodość i edukacja

Mitem założycielskim rodu Saryuszów-Zamoyskich była legenda związana z powstaniem herbu Jelita. W 1331 roku, po bitwie pod Płowcami, król Władysław Łokietek miał podjechać do rycerza przebitego aż trzema krzyżackimi włóczniami. Owym dzielnym, acz nieszczęśliwym wojownikiem był Florian Sariusz. „Jak ciężką

mękę ponosi ten rycerz” – powiedzieć miał rzekomo Łokietek, widząc jelita wychodzące na wierzch z przebitego brzucha. „Sroższa nierównie męka znosić złego sąsiada, jakiego ja wycierpiałem” – odrzec miał Florian. Król widząc dramat rycerza, do jego herbu Koźlarogi dodał trzy włócznie i przemianował go na Jelita. Historię tę przedstawił Jan Długosz, ale raczej nie jest ona autentyczna.

Zamoyski urodził się 19 marca 1542 roku w Skokówce (dziś w gminie Zamość). Jego rodzicami byli (przyszły) kasztelan chełmski Stanisław oraz Anna z Herburtów. Nasz bohater twierdził później, że od najmłodszych lat był przeznaczony do stanu duchownego. Pierwsze nauki pobierał w Krasnymstawie u Wojciecha Ostrowskiego. W 1551 roku, idąc za ówczesnym trendem, ojciec Jana przeszedł na kalwinizm. Po ukończeniu pierwszego etapu edukacji młody Zamoyski został wysłany na studia za granicę. Tutaj pojawia się pewna sprzeczność. Według protokołów zboru kalwińskiego młodzieniec miał odbyć swoją turę w wieku lat osiemnastu, natomiast jego biografowie – z Reinholdem Heidensteinem na czele – twierdzili, że do Francji wyjechał w wieku zaledwie trzynastu lat. W wątpliwości francuskie wojaże podaje również Stanisław Grzybowski, który twierdzi, że kalwiński szlachcic nie miałby wstępu na dwór fanatycznie katolickiego króla Francji. Ponadto, według historyka mało logiczny jest fakt, iż Zamoyski najpierw studiował w prestiżowym Paryżu, a następnie przeniósł się do mniej renomowanego Strasburga. Być może ten etap życia został podkoloryzowany przez samego studenta, który był mistrzem ówczesnego PR-u i miał skłonności do mitomanii.

Zostawmy więc Francję i zajmijmy się tym, co wydarzyło się na pewno. Wiadomo, że nasz bohater podjął studia na uniwersytecie w Padwie. Zamiana Francji na Italię wiązała się również z konwersją młodego Zamoyskiego na katolicyzm. Nie wiadomo kiedy powrócił na łono kościoła rzymsko-katolickiego. Grzybowski neguje fakt, że Zamoyski przeszedł na katolicyzm po studiach dzieł doktorów Kościoła. Tutaj również ujawnia się stosunek Jana do religii, który zostanie niezmienny przez całe jego życie. Zamoyski traktował bowiem religię instrumentalnie i nie przywiązywał

doń większej wagi, chyba, że miała ona pomóc mu w walce politycznej. Pobyt we Włoszech na stałe ukształtował charakter młodego szlachcica. Dał się poznać jako zdolny i energiczny student. Pobyt w Padwie nauczył go politycznego cynizmu i demagogii, z której potem słynął. Również na studiach zaczęła się jego niechęć do Habsburgów.

Historię genezy awersji do austriackiej dynastii opisał Heidenstein. Powód miał być dość prozaiczny. Na uniwersytecie rywalizowały wówczas dwa stronnictwa: filologa Francesco Robortello oraz prawnika Carlo Sigonio. Robortello popierany był przez Niemców, co wiązało się z poparciem Habsburgów, natomiast Sigonio skłaniał się ku Francji. Zamoyski początkowo opowiedział się po stronie Robortella, jednak filolog uważał, że Zamoyski szpieguje na rzecz Sigonio. Urażony szlachcic udał się do prawnika wraz z resztą polskich studentów. Pod wpływem Sygoniusza młody Jan rozpoczął studia nad prawem i historią starożytnego Rzymu. Im więcej czytał o Rzymie, tym bardziej przypominał mu on jego rodzinną Polskę. W 1563 roku Zamoyski został wybrany rektorem Uniwersytetu Padewskiego i wydał swoje *De Senatu Romano Libri II*, gdzie poszukiwał podobieństw między ustrojem Rzymu i Królestwa Polskiego. W 1565 roku Zamoyski opuszczał Padwę z dyplomem prawnika i listem polecającym od władz uczelni do Zygmunta Augusta, w którym podkreślano jego zdolności. Czy monarcha mógł oprzeć się takiej rekomendacji?

## **W służbie ostatniego Jagiellona**

Po powrocie do kraju dwudziestotrzyletni Jan zastał w domu znaczne zmiany. Stanisław Zamoyski ponownie się ożenił (matka Jana – Elżbieta z Herburtów zmarła kiedy ten miał dwanaście lat). Wybranką jego serca została Anna Orzechowska. Również majątek Zamoyskich stale rósł, a senior rodu doczekał się w 1566 roku nominacji na kasztelana chełmskiego.

Zamoyski dostał się na dwór królewski i objął stanowisko sekretarza królewskiego. Jego protektorem był podkanclerzy Piotr

Myszkowski. Początki jego kariery przypadły na burzliwe czasy sporu Zygmunta Augusta z tzw. ruchem egzekucyjnym. Egzekucjoniści reprezentowali interesy średniej szlachty. Postulowali zwrot bezprawnie dzierzonych przez rodzącą się magnaterię królewskich, powstanie Polskiego Kościoła Narodowego, ustanowienia regularnego wojska oraz reformy sądownictwa. Spór między dworem a ruchem trwał już od czasów Zygmunta Starego i doprowadził nawet do rokoszu zwanego lwowskim, przez bogatszą szlachtę pogardliwie określanego jako wojna kokosza.

Początkowo Zamoyski nie parł się poważniejszymi zadaniami, jednak sam fakt pracy w kancelarii królewskiej był dla młodego szlachcica bezcenny. Sekretarze cały czas byli potrzebni w otoczeniu monarchy oraz brali udział w obradach senatu, co było dla późniejszego hetmana ważną nauką. Jan nie rozpoczął najlepiej swojej kariery. W 1565 roku wystąpił z pomysłem wygnania z Polski arian. Projekt ten gorąco popierali kalwiniści. Duchowieństwo katolickie, któremu zależało na rozbiciu w obozie protestantów



Jan Zamoyski

oraz Zygmunt August, który zwykł mawiać, że „nie jest władcą ludzkich sumień”, stanowczo odrzucili ten pomysł, a jego autor popadł w niełaskę. Jednak już w następnym roku nadarzyła się szansa rehabilitacji. Egzekucja dóbr przebiegała wolno, ponieważ magnaci nie spieszyli się z ich zwrotem. Chodziło o wyegzekwowanie majątku Jana Starzechowskiego, który bezprawnie trzymał starostwa samborskie i drohobyckie. Misję odbicia dóbr otrzymał właśnie Zamoyski i trzeba przyznać, że wypełnił ją wzorowo. Początkowo Starzechowscy przetrzymali sekretarza pod bramą zamku w Samborze, Zamoyski doczekał jednak do dnia św. Marcina, kiedy tradycyjnie składano czynsze na rzecz panów. Wyszedł na samborski rynek, podburzył okoliczną ludność przeciwko magnatom i wreszcie wyegzekwował bezprawnie dzierżawione dobro. Wśród zwolenników Starzechowskich był m.in. znany poeta Mikołaj Sęp-Szarzyński, który ponoć nawet miał strzelać do Zamoyskiego.

W 1569 roku, w dobie rokowań polsko-litewskich o unię realną, Zamoyski miał udać się do Włoch, aby wyegzekwować spadek po królowej Bonie zagarnięty przez hiszpańskich Habsburgów (tzw. sumy neapolitańskie). Zygmunt August w ostatniej chwili jednak zmienił zdanie i Zamoyski został w kraju. W tym czasie dostał inne zadanie, uporządkowania archiwum koronnego. Młodzieniec zaczął wtedy uważnie wertować dokumenty i odkrywał meandry prawa Polski i Litwy. Właśnie dzięki temu potrafił potem umiejętnie poruszać się po jego zawiłościach oraz wykorzystywać na swoją korzyść różne kruczki. Tymczasem, w 1572 roku bezpoczątnie zmarł Zygmunt August – ostatni przedstawiciel głównej linii Jagiellonów na polskim i litewskim tronie. Trzy lata przed swoją śmiercią król zdołał doprowadzić do realnej unii polsko-litewskiej, tworząc Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

Pozbawione monarchy państwo zostało postawione przed nie lada egzaminem. Już w trakcie ostatnich dni Zygmunta Augusta obóz magnaterii zastrzegł, że w razie śmierci króla *interrexem* zostanie prymas Jakub Uchański. W opozycji do tego obozu stała średnia szlachta, którą reprezentował wówczas podkomorzy



chełmski – Mikołaj Siennicki. Zamoyski w tym czasie opowiedział się przeciwko magnaterii i zaczął wyrastać na trybuna ludu szlacheckiego. Zjazd szlachty w Krasnymstawie uporządkował kwestie władz lokalnych w dobie bezkrólewia: „I już daję moc aż do zjazdu koronnego urodzonym Mikołajowi Siennickiemu podkomorzemu i Stanisławowi Orzechowskiemu chorążemu chełmskiemu, aby skoro do którego z nich wiadomość o gwałcie jakim przyjdzie miał każdy z nich moc nas obwieścić i ruszyć na takiego gwałtownika”. Były to zaczątki kapturów, które odtąd miały pełnić funkcje sądownicze podczas bezkrólewia. Taki sam zjazd w województwie belskim zwołał również Zamoyski, który postulował elekcję *viritim* (która zakładała osobisty udział każdego szlachcica w wyborze władcy). Heidenstein przypisywał Zamoyskiemu, iż to on wpadł na pomysł tego rodzaju elekcji. Nie jest to jednak prawda, przyszły hetman popierał *viritim*, ale to Piotr Zborowski pierwszy przedstawił ten pomysł.

Kto był wówczas brany pod uwagę do objęcia polskiego tronu? Najpoważniejszym i najpewniejszym kandydatem był arcyksiążę Ernest Habsburg, syn cesarza Maksymiliana III. Kandydaturę Habsburga popierała magnateria oraz duchowieństwo katolickie. Kolejnym kandydatem został car Iwan IV Groźny, za którym opowiadali się panowie litewscy z Radziwiłłami na czele oraz część koroniarzy. Wśród przeciwników Habsburga rozważano również za kandydaturą Jana III Wazy. Król Szwecji był protestantem, więc aby objąć tron musiał najpierw przekonwertować się na katolicyzm. W tym układzie coraz częściej mówiono o kandydaturze francuskiej, którą reprezentował Henryk de Valois (znany jako Henryk Walezy), brat króla Francji Karola IX. Do Polski wysłany został ambasador francuski Jean Monluc, który miał za zadanie zbadać nastroje na miejscu.

W tym czasie Zamoyski całkowicie zaangażował się w elekcję. Jeździł, przemawiał, uprawiał demagogię i dbał o swoje interesy. Bezcenne były dlań dokumenty z kancelarii królewskiej, dzięki którym prezentował szlachcie dawne prawa i obyczaje obowiązujące w czasach Korony Królestwa Polskiego. Młody trybun wyrósł



Jan Zamoyski na miedziorycie z około 1600 roku

wówczas na jednego z liderów obozu szlachty i przeciwstawiał się panowaniu w Polsce Habsburga. Naturalną koleją rzeczy było poparcie kandydatury Walezjusza. Interesujące są również metody stosowane przez niego w okresie pierwszego *interregnum*. Ten z pozoru kosmopolita, w oczach szlachty jawił się jako mąż stanu

reprezentujący polski interes. Aby obrzydzić habsburską kandydaturę, Zamoyski używał różnych demagogicznych i populistycznych zagrywek. Manipulował szlachtą, a prawa Rzeczypospolitej traktował w głównej mierze jako instrument gry politycznej.

Wreszcie zwołano sejm konwokacyjny, na którym ostatecznie ustalono zasady elekcji, wybrano miejsce gdzie ma się ona odbyć (wieś Kamień pod Warszawą) oraz uchwalono akt Konfederacji warszawskiej, który przez wielu historyków uważany jest za szczytowe osiągnięcie polskiej myśli politycznej XVI wieku. Zdecydowano się również ostatecznie na elekcję *viritim*, popieraną początkowo przez Zborowskiego (który później odszedł od tego pomysłu) i Zamoyskiego. Kiedy wiadome stało się, że nowym królem zostanie Henryk de Valois, szlachta postanowiła spisać prawa i obowiązki nowego elekta. Tak też powstały tzw. Artykuły henrykowskie, czyli dokument określający pozycję oraz kompetencje króla oraz *pacta conventa*, czyli osobiste zobowiązania elekta wobec szlachty.

Do nowego króla wysłano poselstwo, na którego czele stanął biskup poznański – Adam Konarski. Zamoyski również brał udział w podróży do Francji jako reprezentant interesów szlachty. Delegacja została podjęta we Francji nader wystawnie. Jak pisał pewien francuski mieszczanin: „Polacy byli to wszystko piękni mężczyźni, wysocy i mocarni i mówili po łacinie wszyscy łącznie ze stajennymi, ale pijacy i żartocy, aż dziw bierze. Dwaj rzeczeni Polacy wydaliby więcej w czasie jednego posiłku na wino i mięso niż sześciu Francuzów”. W trakcie poselstwa ujawniła się przebojowość Zamoyskiego, która wysoko postawiła go w oczach nowego władcy. Już na terenie Niemiec, tuż przed granicą Rzeczypospolitej, Zamoyski oddalił się od orszaku, aby obwieścić w kraju, że państwo polsko-litewskie doczekało się przyjazdu nowego władcy.

Starsza historiografia nie zostawia na Walezym suchej nitki i oskarża króla o bezmyślną ucieczkę. Jednak w świetle nowszych badań pierwszy polski król elekcyjny jest stawiany w korzystniejszym świetle. Mariusz Markiewicz twierdzi nawet, że Walezjusz



Hetman Zamoyski  
na koniu. Obraz Jana Styki

zapowiadał się wcale nieźle, mimo nieznajomości łaciny był sumiennym i pracowitym monarchą. Jego krótkie panowanie zostało naznaczone sporem, który miał się ciągnąć aż do panowania Stefana Batorego. O co chodziło? Podczas turnieju rycerskiego na Wawelu doszło do scysji między Samuelem Zborowskim (reprezentantem liczącego się rodu w Koronie) a jego szwagrem Janem Tęczyńskim. Poszło o to, że bitny Zborowski zatknął rycerskim obyczajem kopie i wyzywał do pojedynku równego sobie. Do całego zdarzenia wmieszał się giermek Tęczyńskiego, który był Chorwatem. Całe to zdarzenie barwnie opisał Jerzy Besala: „Chorwat, człowiek niewiadomego stanu, lecz zapewne waleczny, wyrwał ją. Zrobił to, jak potem stwierdził Tęczyński, bez jego rozkazu, na własną odpowiedzialność. Samuel natychmiast się wściekł: do walki z Chorwatem wysłał swego totumfackiego, szlachcica Mościńskiego, a sam wyzwał kasztelana na pojedynek”. Z pozoru dżentelmeńska kłótnia szybko zamieniła się w jatkę, bowiem Zborowski ujrzawszy rannego Mościńskiego, zaczął szukać swego

szwagra. Doszło do szarpaniny, w ruch poszły szable i arkebuzy. W całą sprawę niefortunnie wmieszał się Andrzej Wapowski, który chciał pogodzić obydwu panów. Zborowski uderzył czekaniem w głowę Wapowskiego, który po paru dniach zmarł. Zabójstwo szlachcica w obecności monarchy skończyło się dla Zborowskiego wyrokiem banicji. Tymczasem król Henryk zdecydował się opuścić Rzeczpospolitą po otrzymaniu wiadomości o śmierci brata i zwolnieniu francuskiego tronu. Nad krajem ponownie zawisło widmo bezkrólewia. Była noc z 18 na 19 czerwca 1574 roku.

## **Drugie *interregnum* i początek rządów Stefana Batorego**

Drugie bezkrólewie zapowiadało się niespokojnie. Doszło do niepokoїв na tle religijnym. W Krakowie tłum zburzył zbór ewangelicki. Zamieszanie związane z bezkrólewem wykorzystali również Olbracht Łaski oraz bohater niniejszego rozdziału. Ten pierwszy był znanym awanturnikiem oraz wyśmienitym żołnierzem. Zamoyski zajął Łaskę i zajął starostwo knyszyńskie, natomiast Łaski zajął Lancoronę. W tym samym czasie przyszły hetman zaczął zabiegać o rękę Krystyny Radziwiłłówny. Ich ślub odbył się w 1577 roku.

Do Francji wysłano poselstwo, aby nakłonić króla do powrotu (*notabene* Walezy do końca swego życia używał tytułu króla Polski). Szlachta podjęła decyzję, że jeśli Walezjusz nie stawi się do 12 maja 1575 roku, w Stężyicy odbędzie się zjazd decydujący o elekcji nowego monarchy. Na Podlasiu zebrali się sejmiki, podczas których Zamoyski musiał odbudować swój wizerunek nadszarpnięty w oczach panów braci. Notowania ówczesnego wojewody bełskiego poszły mocno w dół w związku z aferą knyszyńską.

Henryk Walezy nie wrócił do Polski i szlachta tłumnie ściągnęła pod Stężycę. Na zjeździe mocno uaktywniło się znowu stronnictwo habsburskie, które tym razem nie chciało przepuścić okazji do realizacji swoich planów. Również i podczas tego bezkrólewia Zamoyski stał się trybunem szlacheckim i opowiadał się





Samuel Zborowski

przeciw Austriakom. „Aż do gardeł naszych nie chcemy Niemca” – krzyczała pod Stężycą średnia szlachta. Podobno to Zamoyski ujawnił szlachcie dokumenty, zgodnie z którymi Waleczusz umówił się z cesarzem, że w razie swojej abdykacji Maksymilian nie będzie starał się o tron polski. W praktyce okazało się, że Habsburg nic sobie z tego nie robił. Kandydatami do korony po raz kolejny byli car Iwan IV oraz cesarz Maksymilian II. Szlachta początkowo opowiadała się za kandydaturą rodzimego władcy. Podczas jednej z mów Zamoyski po raz kolejny mistrzowsko użył swych zdolności oratorskich i przekonywał zebranych, że wybór cudzoziemca zakończy się katastrofą. „Piasta” jednak próżno było szukać, ale na horyzoncie pojawił się nowy kandydat – wojewoda siedmiogrodzki Stefan Batory. Początkowo nie wymieniano go w gronie kandydatów, jednak na jego dworze przebywał banita Samuel Zborowski, który usilnie namawiał Węgry do objęcia tronu w Polsce. Również szlachta polska, zgodnie z powiedzeniem, że „bliższa koszula ciału”, wołała Batorego. Kultura polityczna Węgrów zbliżona była do kultury Rzeczypospolitej. Oba kraje łączyło również wspomnienie o dawnej unii polsko-andegaweńskiej, kiedy kształtował się stan szlachecki w Polsce. Batory odpowiadał

dążeniom średniej szlachty i był dobrą alternatywą wobec Habsburga, którego popierała magnateria. Właśnie Batorego ostatecznie poparł Zamoyski oraz Zborowscy, którzy mieli bardzo duży wkład w wyniesieniu go na tron. Po raz pierwszy (i nie ostatni) w historii dokonano podwójnej elekcji. Królami obrano jednocześnie Stefana Batorego i cesarza. Zjazd jędrzejowski zdelegalizował jednak wybór Habsburga i zatwierdził wybór węgierskiego wojewody. Szlachta, aby nie dopuścić do wyboru Habsburga, uciekła się bowiem do fortelu. Królem obrano Annę Jagiellonkę, siostrę zmarłego Zygmunta Augusta, a jednym warunkiem objęcia tronu na Wawelu było małżeństwo z nią, na co Batory przystał. Elekt ruszył w drogę do nowego królestwa.

Nowy król rozpoczął panowanie od tradycyjnego rozdawania urzędów. Olbrachtowi Łaskiemu odebrano Lanckoronę. Batory rozpoczął swe rządy w myśl zasady, że ci, którzy wynieśli go na tron pozostaną mu wierni, trzeba było natomiast pozyskać dawnych zwolenników cesarza. Ku ogólnemu zdziwieniu żadnych znaczących urzędów nie uzyskali Zborowscy, którzy przecież wynieśli Batorego na tron wawelski, nowy monarcha nie zdjął również kary banicji z Samuela. Skorzystała za to Zamoyski, który odtąd miał piastować urząd podkanclerzego koronnego. Przed nowym władcą piętrzyły się kłopoty, bowiem elekcji nie chcieli uznać Litwini oraz Prusy. Dłużej w nieposłuszeństwie trwał Gdańsk. Batory postanowił ukarać zbuntowane miasto i rozpoczął jego blokadę, przenosząc cały handel do Elbląga. Król wraz z podkanclerzym stali beczynnie pod miastem, marnując siły. Trzeba było się ułożyć, tym bardziej, że niepokojące wieści nadchodziły z Inflant, gdzie coraz śmielej poczynął sobie Iwan Groźny. Ostatecznie Gdańsk pogodził się z królem. Mediatorem był margrabia Jerzy Fryderyk Hohenzollern z brandenburskiej linii dynastii. Za pośrednictwem Zamoyskiego uzyskał on zgodę od Batorego na kuratelę nad niepoczytalnym Albrechtem Hohenzollernem, który był lennikiem polskiego króla z racji władztwa w Prusach Książęcych. Decyzja ta mocno rozluźniała zależność lenną, jednak król i podkanclerzy mieli wówczas inne sprawy na głowie.





Król Stefan Batory

## Wojny z Moskwą

Batory energicznie rozpoczął przygotowania do wojny z Moskwą. Potrzebował jednak pieniędzy. W zamian za uchwalenie podatków na wojnę, szlachta zażądała od króla powołania trybunału, który miał pełnić funkcje sądownicze. Król wyraził zgodę. W 1578 roku utworzono Trybunał Koronny. W praktyce Batory zrzekł się swych prerogatyw na rzecz nowej instytucji. Był to ostatni sukces ruchu egzekucyjnego. Sytuacja ta pokazywała pewną bolączkę, z którą zmagala się Rzeczpospolita – król wyrażał zgodę na reformy wewnętrzne tylko w potrzebie chwili. Udało mu się jednak zreformować armię poprzez dozbrojenie husarii oraz utworzenie piechoty zwanej wybraniecką. Na odsiecz Inflantom ruszyła w 1579 roku wielka 56-tysięczna armia polsko-litewska. Wraz z królem ruszył też Zamoyski, który stał się dlań kimś niezastąpionym. Przed wyprawą Batory mianował Zamoyskiego kanclerzem wielkim koronnym.

Rada wojenna postanowiła, że celem wyprawy będzie Połock. Armia brnęła przez błota i bezdroża maszerując w gęstym deszczu. Wraz z Polakami i Litwinami ciągnęli również Węgrzy pod komendą Kaspra Bekiesza (niegdyś zajadłego wroga Batorego). Po drodze dochodziło do konfliktów, bowiem Batory wyraźnie faworyzował swoich węgierskich ziomków. Podczas oblężenia artyleria Bekiesza dzielnie kruszyła mury twierdzy. W tym czasie hetman wielki koronny Mikołaj Mielecki ruszył na zamek w Sokole. Zdobył zamek i urządził krwawą łaźnię obrońcom. Padł również Połock. Batory okazał litość wobec ludności cywilnej. Pojawiły się pierwsze antagonizmy między królem, kanclerzem i hetmanem. Mielecki zarzucał Zamoyskiemu, że ten wtrąca się do spraw wojskowych, natomiast Batory miał hetmanowi za złe rzezi Moskali.

Batory wrócił do kraju jako pogromca Moskwy. W tym czasie Zamoyski, któremu zmarła żona, udał się w rodzinne strony. Chciał odpocząć od polityki i wojaczki. Tymczasem król obmyślał kolejną wyprawę, tym razem celem miały być Wielkie Łuki. Zobowiązał się wystawić własne regimenty jazdy i piechoty. Na znak żałoby

żołnierze Zamoyskiego szli na wojnę w czarnych strojach. Pojawiła się kwestia obsadzenia buławy wielkiej koronnej (obrażony Mielecki nie stawiał się na miejsce koncentracji). Najpewniejszym kandydatem był Mikołaj Sieniawski – zwycięzca spod Lubieszowa podczas wojny z Gdańskiem, o buławie myślał również hetman nadworny (poprzednik hetmana polnego) Jan Zborowski. Król nie wybrał ani Zborowskiego, ani Sieniawskiego, buławę wielką koronną powierzył kanclerzowi. Był to niebezpieczny precedens, ponieważ Zamoyski kumulował w swych rękach dwa ważne urzędy jednocześnie.

Jak się wkrótce okazało, Batory przyznał buławę Zamoyskiemu dożywotnio, co stało się z kolei tradycją przy mianowaniu na urząd hetmana. Nowego hetmana tak opisuje Stanisław Grzybowski: „Sam kanclerz ukazał się teraz nie tylko znakomitym organizatorem, ale również surowym dowódcą wymagającym bezwzględnej karności i egzekwującym ją bez litości. Miał zresztą były rektor padewski przy swym boku ukochanego krewniaka, Stanisława Żółkiewskiego, którego olbrzymi talent militarny właśnie z tej kampanii po raz pierwszy się ujawnił, w znacznej mierze dzięki Zamoyskiemu”. 27 sierpnia 1580 roku rozpoczęło się oblężenie Wielkich Łuk. Zamoyski szybko zdobył uznanie w oczach monarchy. Ziemno-drewniane umocnienia nie mogły oprzeć się kanonadzie artylerii. Już tydzień później załoga twierdzy poddała się, 6 września nastąpiła kapitulacja. Niestety również tym razem Batory nie zapobiegł rzezi. Krnąbrni Węgrzy, którzy zostali oddelegowani do gaszenia pożarów, wymordowali obrońców zamku. Wybuchł także skład prochu, który zabił około dwustu Węgrów i Polaków.

W obozie pod Wielkimi Łukami doszło również do incydentu między marszałkiem litewskim Albrychtem Radziwiłłem a marszałkiem koronnym Andrzejem Zborowskim – poszło o zarządzanie samym obozem. Jak można się domyślić, Batory poparł tego pierwszego, obrażony Zborowski zabrał swoich ludzi i stanął za innym obozem. Przy królu brał udział w kampanii również banita Samuel, który prosił Batorego o cofnięcie wyroku. Nie



Car Iwan IV Groźny

doczekał się jednak ułaskawienia. Mimo zwycięstwa, rycerstwo zaczęło kręcić nosem na Zamoyskiego, któremu monarcha powierzył pieczę nad kobietami wziętymi do niewoli w Wielkich Łukach. Hetman obawiał się o cnoty białogłów i okazując im litość, kazał odesłać do Moskwy, ku złości żołdaków. Batory wracał do kraju po raz drugi jako pogromca Moskwy. Jego sukcesy za granicą przyćmiewały niedociągnięcia w polityce wewnętrznej. Zwołano kolejny sejm w celu uzyskania podatków na trzecią wyprawę na wschód. Przy okazji król powołał dla Litwy Trybunał bliźniaczy



do funkcjonującego w Koronie. Na sejmie płomienną mowę ponownie wygłosił Zamoyski, który zachęcał szlachtę do uchwalenia podatków. Kanclerz przywoływał również sceny, kiedy zmołte wojsko musiało schodzić z koni i brnąć w błocie, aby dojść pod Wielkie Łuki. Hetman-kanclerz grał tym samym na uczuciach szlachty.

Przed trzecią kampanią Iwan IV zaczął mamić papieża Grzegorza XIII, że jest gotowy do przyjęcia unii i połączenia prawosławia z Rzymem. W tym celu papież wysłał do Moskwy jezuitę Antonia Possevina. Batory przestrzegał kaznodzieję, że Iwan robi to specjalnie, aby uśpić czujność ojca świętego. Possevino wyruszył jednak do Moskwy. Okazało się, że celem trzeciej wyprawy Batorego będzie Psków. I właśnie tam nieco przygasła szczęśliwa gwiazda króla Stefana. Iwan nie kwapił się z wydaniem bitwy w otwartym polu, a 47-tysięczna armia polsko-litewska topniała pod murami twierdzy. Zamoyski pod murami Pskowa studził zapal zdenerwowanego Batorego, który przypuszczał kolejne nieskuteczne szturmowanie. Wracający z Moskwy delegat papieski zgodził się być mediatorem w konflikcie. Ostatecznie stanął rozejm w Jamie Zapolskim. Co prawda Batory uzyskiwał Połock oraz Inflanty,

Stefan Batory pod Pskowem. Obraz Jana Matejki



ale musiał oddać Wielkie Łuki. Na wojnie między Moskwą a Rzeczpospolitą najbardziej zyskali Szwedzi, którzy na własną rękę zajęli teren Estonii. Mimo braku zwycięstwa Batory odsunął na dłuższy czas zagrożenie ze wschodu, a Zamoyski z trzeciej wyprawy wrócił jako faktyczny wicekról Rzeczypospolitej. Jak mawiali współczesni, „Batory nie powinien chodzić bez Zamoyskiego na sejm, a Zamoyski bez Batorego na wojnę”.

## U szczytu sławy

Po zakończeniu wojny zadaniem hetmana była demobilizacja armii oraz urządzenie nowej prowincji – Inflant. Batory zaczął wprowadzać tam swoje porządki. Mimo że region ten był ostoją protestantyzmu, król chciał wprowadzić tam katolicyzm. Kanclerzowi niezbyt się ten pomysł podobał i pod pretekstem spraw rodzinnych usunął się do starostwa knyszyńskiego. Obaj byli jednak zgodni, że nowa prowincja nie powinna znaleźć się w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. W trakcie swojej ucieczki od polityki kanclerz mocno zaangażował się w budowę Zamościa. Ufundował również Akademię Zamoyską, uczelnię świecką do kształcenia urzędników, która miała być niejako alternatywą dla Akademii Wileńskiej kierowanej przez jezuitów. Sława i majątek założyciela miasta budziły zazdrość wśród szlachty. Jeszcze przed kampanią połocką wesele kanclerza i Krystyny Radziwiłłówny wyprawiono z przepychem i postarano się o wymyślne zabawy dla zaproszonych gości. Podczas uroczystości poeta Jan Kochanowski po raz pierwszy wystawił *Odprawę posłów greckich*. Goście, z królem na czele, byli świadkami maskarady, podczas której uczestnicy przebrali się za planety. Wystawne wesele spowodowało lawinę kąśliwych komentarzy pod adresem gospodarza.

Zmienił się również program polityczny Zamoyskiego. Hetman doskonale potrafił dostosowywać poglądy do zmieniającej się sytuacji. Kiedy wiadome stało się, że Batory jednak nie będzie królem szlacheckim, a jego panowanie zbiegnie się z łabędzim śpiewem ruchu egzekucyjnego, kanclerz nagle rzucił szaty „trybuna

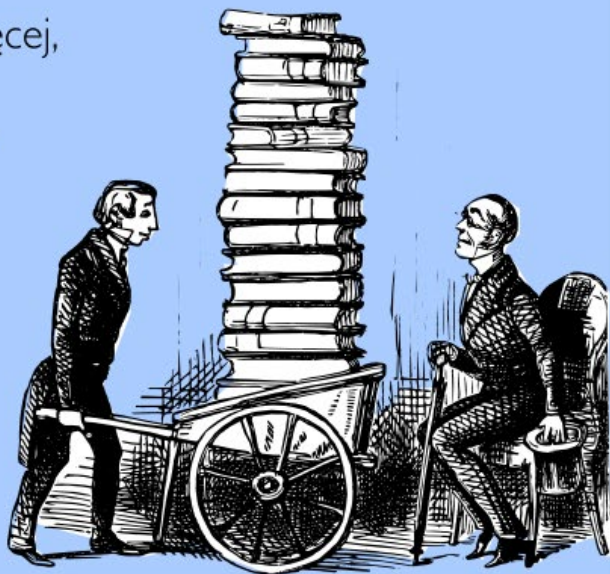


ludu szlacheckiego” i stanął po stronie magnaterii. Współcześni historycy (Ewa Dubas-Urwanowicz, Urszula Augustyniak, Mariusz Markiewicz) zarzucają Batoremu, że nie dostatecznie angażował się w politykę wewnętrzną, a za jego czasów ostatecznie pogrzebano szanse na udział we władzy średniej szlachty. Niewątpliwie jest to prawda. W trakcie rządów węgierskiego władcy pojawiły się precedensy, takie jak uchwalanie podatków na sejmikach, tzw. konwokacje senatu, podczas których decyzje zapadały poza parlamentem. Król i kanclerz bardzo często naginali prawo, kiedy chodziło o przyspieszenie procesu decyzyjnego. Zamoyski całkowicie zdominował politykę wewnętrzną i mógł czuć się współrządcą Rzeczypospolitej. Po śmierci Krystyny Radziwiłłówny ożenił się z bratanicą króla – Gryzeldą. Tym samym mógł być poważnie brany pod uwagę w kontekście następnej elekcji. Jednak tandem król – kanclerz powoli zaczynał się psuć. Zamoyski zauważył, że Batory nie myśli o ewentualnym namaszczeniu hetmana na swego następcę i wolałby oddać koronę któremuś ze swych krewnych. Zanim jednak nastąpił ostateczny rozbrat pomiędzy Zamoyskim a Batorem, Rzeczpospolitą wstrząsnęło wydarzenie, które położyło się cieniem na panowanie króla do końca jego rządów.

## **Sprawa Samuela Zborowskiego**

Samuel Zborowski od czasu nieszczęśliwego zabójstwa kasztelana Wapowskiego przebywał na banicji. Krnąbrny rycerz namawiał Batorego, aby ten wstąpił na tron wawelski. Ród Zborowskich miał niemały wkład w elekcję wojewody siedmiogrodzkiego. Zamiast spodziewanej łaski król lekceważył Zborowskich przy każdej możliwej okazji. Samuel nadal był banitą, pod Wielkimi Łukami Batory nie poparł marszałka Andrzeja Zborowskiego w konflikcie z Radziwiłłem. Również głos tego rodu na sejmie tracił na znaczeniu. Za Zaborowskimi nie przepadał także Zamoyski. Stali się jego rywalami. Poprzez mariaż z Krystyną Radziwiłłówną wszedł w koligację z potężnym rodem litewskim, którego konkurentami w Wielkim Księstwie byli Chodkiewiczowie skoligaceni ze

Wziąłbym więcej,  
ale miałem  
słaby transfer.



## Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>



[Kup książkę](#)